

Kornelówka



GAZETKA WYDAWANA W SZKOLE PODSTAWOWEJ
IM. KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO W KALISZU POMORSKIM

Nr 2/2018



W NUMERZE:

**Polskie tradycje
i obyczaje**

Wywiady

Co dziś czytasz?

Szkicownik

Krzyżówka

ZAPRASZAMY !

Redakcja

KORNELÓWKA

Gazetka szkolna
wydawana
w Szkole Podstawowej
im. K. Makuszyńskiego
w Kaliszu Pomorskim
Nr 2/2018 maj. Liczba egz. 50

OPIEKUN:

Sławomira Sydlewska
Współpraca techniczna:
Katarzyna Gawecka,
Anna Nanaszko

REDAKCJA:

Patrycja Brzychcy 4c
Amelka Słowik 4c
Wiktoria Kruk 4c
Jaśmina Kędzierska 4c
Filip Stodulski 4c
Sabina Moń 6b
Marysia Kolańska 6b
Martyna Frańczak 4a
Franek Rosły 4c
Dawid Błogowski 4c

Oraz:

Maja Pelka 4c
Bernadetta Maras 4d
Aurelia Mączkowska 4d
Justyna Szpak 4d
Amelka Niezgoda 4d
Julia Grabiec 4a
Patrycja Smorąg 4a
Anna Łaska 4d
Daniela Klauza 3c
Mateusz Wojnicki 4d
Karina Kamińska 5c
Katarzyna Witemberg 5c

Ilustracja na stronie tytułowej
za: www.czasdzieci.pl. Projekt
logo Michał Cuber.

Oto wyczekiwane wydanie „Kornelówki”!

W tym wyjątkowym numerze prezen-
tujemy dwa ważne wywiady z p. wicedyrektor
Anną Niezgoda oraz nauczycielką przyrody
p. **Martą Kędzierską**. Znajdą się tu ciekawe
próby literackie w związku z ulubionymi lektu-
rami oraz opisy książek, także nasze wiersze,
a nawet fragmenty tak jakby „pamiętników
zwierzęcych”.



Jak zawsze obejrzeć można
„Szkicownik” i rozwiązać krzyżówkę.
Tym razem pachnie wiosną.

Numer otwiera artykuł poświęcony
**Polsce i naszym narodowym trady-
cjom, ponieważ obchodzimy w tym
roku 100-lecie odzyskania niepodle-
głości.**

Z wielką przyjemnością Re-
dakcja zaprasza do przeczytania gazetki
„Kornelówka”.

Marysia Kolańska 6b
Welcome!

SPIS TREŚCI:

- 3 — Polskie tradycje i obyczaje
- 4 — Wiosna — najlepsza pora roku
- 5 — *Marzenia się spełniają* — wywiad z p. A. Niezgoda
- 7 — Co dziś czytasz?
- 8 — *Tajemnice drzewa*
- 9 — *Dżok*. Prawdziwa historia
- 9 — Psie emocje
- 10 — Próby cz. 1. (*Rowerek, Poranek, Pajacyk*)
- 11 — Uwierz w siebie
- 12 — *Szkicownik*
- 14 — O czym myślą zwierzęta?
- 15 — *Przyroda czuje* — wywiad z p. M. Kędzierską
- 18 — Kącik społeczny — Wielkanoc
- 19 — Próby cz.2 (*Mamą nie załatwiał spraw, Biała wie-
wiórka*)
- 19 — Studium oka
- 20 — Pachnąca wiosną krzyżówka



POLSKIE TRADYCJE I OBYCZAJE

Polska jest krajem wielu tradycji i obyczajów związanych zarówno ze świętami katolickimi jak i świeckimi. Jednak polska tradycja najbardziej zauważalna jest podczas obchodzenia największych świąt katolickich, takich jak: Boże Narodzenie, Wielkanoc, Święto Zmarłych, czy Boże Ciało, podczas którego organizowane są procesje.

Najpiękniejszym świętem związanym z mnożstwem obrzędów jest **Boże Narodzenie**. Towarzyszą mu: ubieranie choinki, dzielenie się opłatkiem podczas wigilijnej wieczerzy, stół wigilijny z 12 potrawami nawiązującymi do 12 apostołów oraz z wolnym miejscem dla zbłąkanego wędrowca, śpiewanie kolęd, pasterka, obdarowywanie się prezentami, a przede wszystkim panująca wówczas wyjątkowa atmosfera. Najstarszym i najważniejszym świętem chrześcijańskim jest **Wielkanoc** upamiętniająca Zmartwychwstanie Pańskie, zapoczątkowana Niedzielą Palmową i Wielkim Tygodniem. Temu świętu towarzyszą również takie obrzędy, jak: świąteczne porządki, święcenie pokarmów, malowanie jajek, śniadanie wielkanocne, Lany Poniedziałek. Wszystkie święta obchodzone w Polsce mają charakter nie tylko rodzinny ale i duchowy.



Wśród świąt świeckich obchodzonych w Polsce są m.in. uroczystości państwowe, jak: rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości w dniu 11 listopada, uchwalenie Konstytucji 3 maja, czy Święto Pracy 1 maja. W tych dniach, ustawowo wolnych od pracy, organizowane są uroczyste akademie, pochody, koncerty i festyny.

Piękną polską tradycją są również uroczystości rodzinne, takie jak: chrzciny, komunie, imprezy urodzinowe, śluby i wesela z oczepinami, zapoczątkowane wieczorem kawalerskim i panińskim, czy też imieniny. Spośród lubianych i kultywowanych tradycji są m.in. Andrzejki połączone z ostatnią zabawą przed Adwentem i różnymi wróżbami przed nadchodzącym nowym rokiem.

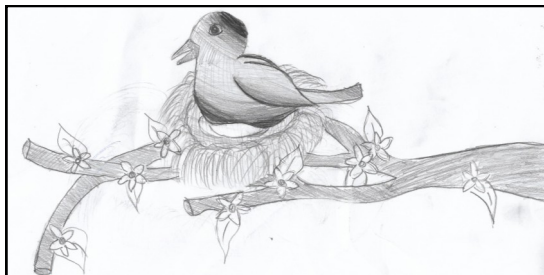
W Polsce obchodzi się także święta o nieco innym charakterze. Są nimi np. Dzień Kobiet, Dzień Matki, Dzień Babci i Dziadka, Dzień Dziecka, któremu towarzyszą różne imprezy dla najmłodszych.

Polskie tradycje i obyczaje są nie tylko ciekawe, ale przede wszystkim są nawiązaniem do naszej historii. Dlatego ważne jest, aby je znać, pamiętać o nich, kultywować je i przekazywać kolejnym pokoleniom, aby nie zostały zapomniane.

Przygotowała Amelia Niezgoda 4d,
rys. Martyna Frańczak i Hanna Stańczyk 4a



Wiosna — najlepsza pora roku



Wiosna to najlepsza pora roku. Mieni się tysiącem tęczyowych barw. Pierwsze zakwitają malutkie, drobniutkie, białe przebiśniegi. Kolejno przed domami na grządkach pojawiają się żółte żonkile, kolorowe tulipany, np. różowe z żółtymi środkami, niebieskie, czerwone z zielonymi łodygami i liśćmi. W ogrodach mamy też urocze narcyzy, a kwaciarnie kuszą pachnącymi hiacyntami.

Rys. Anna Laska 4d

Słychać pękające pąki kwiatów. Wracają ptaki, drzewa zielenieją, robi się ciepło, gorąco, świeci słońce, zwierzęta budzą się do życia z zimowego snu.

Choć czasem pada jeszcze deszcz, lubimy tę porę roku. Można iść na rolki i rower, pobawić się na dworze z przyjaciółmi. Odkładamy łyżwy do szafy. Wiosną można iść na długi spacer, oddychać świeżym powietrzem, można iść także poskakać na trampolinie.



Rys. Justyna Szpak 4d

Do działania przystępują ogrodnicy, ruszają na działki z konewkami, nasionami, szpadlami, grabiami i innymi narzędziami do robienia grządek.

Niektórzy obchodzą radośnie urodziny, inni poprawiają jeszcze stopnie. Na szczęście pogoda im sprzyja. Wakacje zbliżają się coraz bardziej.



*Tekst jest efektem pracy całej
Redakcji.*

Rys. Justyna Szpak 4d

Marzenia się spełniają

Z Panią **Anną Niezgoda**, wicedyrektorką Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Kaliszu Pomorskim, rozmawiają:
*Sabina Moń, Wiktoria Kruk, Amelia Słowik,
Karina Kamińska i Katarzyna Witemberg*

Czy, gdy była Pani mała, marzyła o tym, by być nauczycielką?

Zawsze, od dziecka, rysowałam na kartkach dziennik lekcyjny i bawiłam się w szkołę. Uczyłam koleżanki, pomagałam w nauce i w odrabianiu lekcji siostrze. Właściwie zawsze chciałam być nauczycielem. I tak naprawdę nie wiem, czy mogłabym być w ogóle kimś innym. Chyba bym się nie spełniła w innym zawodzie. Bycie nauczycielką było zawsze moim marzeniem. Marzenia się spełniają.

Czy lubiła Pani szkołę?

Tak. Zawsze lubiłam szkołę i powiem Wam w sekrecie, że nigdy się nie uczyłam, ponieważ po prostu nie musiałam. Przynajmniej w podstawówce. Odrabiałam oczywiście lekcje. Zapamiętywałam jednak wszystko z zajęć, bo bardzo na nich uważałam.

Czy podczas lekcji miała Pani śmieszne zdarzenia?

Tak... Pewnego razu Pan od fizyki wylał mi wodę na głowę. Teraz to jest nie do pomyślenia. Ale wtedy pomyliłam się, udzielając odpowiedzi na jego pytanie. Powiedziałam mu, że w naczyniach połączonych woda jest w pionie nie w poziomie. Nauczyciel przechylił więc naczynia połączone wypełnione wodą do pionu i ich zawartość wylała mi się na głowę. Do dzisiaj pamiętam, że woda w naczyniach połączonych jest w tym samym poziomie, niezależnie od tego, jak szerokie są naczynia.

Ma Pani zwierzęta?

Mam. Właściwie mają je moje dzieci. W domu mamy psa, owczarka niemieckiego. Wabi się Bella. Mamy też chomiczkę Tosię. Mieszkają u nas również rybki. W akwarium pływają książniczki Alicja i Ola. Jest też kot, który chodzi po podwórku i mysz nawet czasem w domu się trafi.

Dlaczego Pani wybrała matematykę?

Zawsze ją lubiłam. A właściwie to, że uczę matematyki, jest czystym przypadkiem. Skończyłam inne kierunkowe studia – mianowicie nauczanie informatyki i techniki. Gdy przyszłam do pracy, było zapotrzebowanie na nauczyciela matematyki, więc zrobiłam takie studia, które dały mi kwalifikacje, by uczyć tego właśnie przedmiotu.

Czy Pani uczniowie lubią matematykę?

Trzeba o to zapytać uczniów. Wydaje mi się, że jedni lubią inni nie.

Zresztą sami siebie zapytajcie. Myślę, że jeśli ktoś ma predyspozycje do tego przedmiotu, to go lubi.

Co robi Pani w wolnym czasie?

Mam go mało. Ale lubię czytać dobre książki, wybrać się do kina z przyjaciółkami. Lubię też robić zakupy w Internecie, a także spędzać wolny czas na podwórku i w ogrodzie. Lubię delektować się efektami swojej pracy w ogrodzie, spędzając czas na leżaku w słoneczny dzień. Odpoczywać, patrząc w słońce.

Woli Pani psy czy koty?

Nie przepadam zbyt mocno za zwierzętami. Toleruję zarówno psy jak i koty, bo kochają je moje dzieci. Nie potrafiłabym wybrać, czy lubię bardziej koty czy psy. Chociaż może jednak psy... wydaje mi się, że są mądrzejsze, bardziej wierne. Kot ma zawsze swoje ścieżki.

Czy była Pani dobrą uczennicą?

Bardzo dobrą. Nie będę skromna, ponieważ miałam same piątki. Przynajmniej w szkole podstawowej. W liceum też uczyłam się dobrze. Zdawałam zawsze z nagrodą. A na studiach miałam stypendium naukowe.

Jest Pani raczej uległą czy bardziej wymagającą nauczycielką?

Różnie to bywa. Staram się być wymagająca, jednak nie zawsze mi to wychodzi. Na pewno dbam o to, by być konsekwentną, ale w pracy stykam się z różnymi sytuacjami życiowymi. Różne są tematy lekcji, różne są dzieci, każde dziecko trzeba troszeczkę inaczej traktować, indywidualnie. Staram się być wyrozumiała.

Czy lubi Pani uprawiać sport?

Lubię, ale teraz nie mam na to wiele czasu. Lubię jeździć na rowerze.

Woli Pani horrory czy komedie?

Zdecydowanie komedie. Jak obejrzę jakiś straszny film, to później wyobrażam sobie okropne rzeczy. Dlatego nie lubię horrorów.

Co sądzi Pani o Internecie?

Sądzę, że może uzależniać ludzi. Internet ma swoje pozytywne i negatywne strony. W sieci kryje się wiele niebezpieczeństw. Dzieci, które rozmawiają przez komunikatory nie zawsze wiedzą, kto jest po drugiej stronie ekranu. Uważam, że rodzice powinni bardzo kontrolować dzieci. Internet może być też pozytywnym narzędziem w pracy. W szkole korzystamy z niego codziennie, mamy dziennik elektroniczny, pomoce naukowe, multipodręczniki.

Czy lubi Pani zakupy?

Bardzo lubię. Jak każda kobieta. Największą frajdę sprawiają mi zakupy właśnie przez Internet albo po prostu w gronie moich przyjaciółek.

Dziękujemy bardzo za wywiad.

Ja również dziękuję.

Co dziś czytasz?

Próby literackie w odniesieniu do książki
Andrzeja Maleszki *Magiczne drzewo*.

Gdybym miał czerwone krzesło...

Wtedy była druga wojna światowa. Było tam strasznie. Wybuchaly bomby, rozpadały się budynki, ludzie ginęli.

Żył wówczas pewien biedak o imieniu Filip. Chociaż był biedny, to męstwa i odwagi nie było mu brak. Był dumny z tego, kim jest! Z tego, że jest Polakiem!

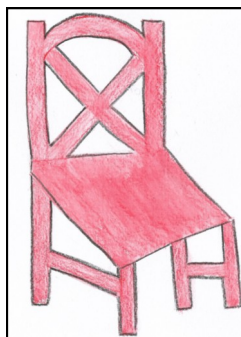
Żył sobie na przedmieściu, wiódł spokojne i bez troskie życie, aż raz na jego ziemię wszedł SS-man! Próbował on zabić małe dziecko. Na szczęście Filip usłyszał, jak SS-man strzela. Podeszedł do niego i uderzył go w twarz.

- Panie! Co pan robi! - krzyknął strasznie SS-man.

- Ratuje mu życie. - odparł Filip.

- Idziesz ze mną! - powiedział SS-man, pociągając młodzieńca za kołnierz.

Filip starał się uciec, jednak przeciwnik był silniejszy.



Rys. Brnadeta Maras 4d



Rys. Amelka Niezgoda

Filipa zabrali do więzienia. Wtedy z nieba spadło krzesło. Było koloru czerwonego i była to jedyna rzecz w celi. Filip usiadł na nim i powiedział:

- Ach! Chciałbym wrócić do domu.

I nagle zaczął się unosić razem z krzesłem. Leciał długo, nie wiadomo dokąd. Aż zobaczył, że jest w domu. Gdy przestał się unosić, zoriento-

wał się, że krzesło jest magiczne. Wypowiedział więc życzenie:

- Chciałbym, żeby nie było wojny.

I nagle wojna się skończyła, Filip żył odtąd długo i szczęśliwie.

Filip Stodulski 4c

Tajemnice drzewa

Wstałem z łóżka rano i od razu poszedłem podlać rośliny. To moje hobby. Mam w ogródku różne ciekawe okazy, w tym ogórki i marchewki. W pewnym momencie zobaczyłem kamień, którego tutaj nie było. Był kompletnie okrągły i gładki jak lód, nawet kolorem przypominał kawał lodowca. Pomyślałem, że to grad, ale takie duże kule nie spadają z nieba. Nagle przyszedł mój 4-letni brat Kacper, który jest miłośnikiem kosmitów. Od razu pobiegł do kuli lodu, objął ją i mówił w kółko: O jej! Kosmici!! Nagle kamień się roztopił, a mój brat zaczął płakać, że stracił tak cenne znalezisko. Było tam małe lodowe nasionko, które później posadziłem w moim ogródku przed domem. Po tym ciężkim zadaniu mama zawołała mnie na obiad. Jadłem moje ulubione danie: kotlet z frytkami. Uwielbiam je.

Zapadł zmrok. Obudził mnie błysk jak po grzmocie pioruna. Z niechęcią wygramoliłem się z ciepłego łóżeczka i wyrząłem przez okno. O rany! Drzewo z lodu!? Nigdy takiego nie widziałem. Może to przez to lodowe nasionko. Ale takie drzewa rosną przez 30 lat! Może jest magiczne? Napisałem kartkę do rodziców, że poszedłem na zakupy i zabrałem ze sobą kilka czekoladek, wodę i kurtkę z futerkiem. Wyszędłem do swojego ogródka, by zobaczyć to lodowe drzewo. Było tam wejście ciemne i mroczne. Wszedłem do środka drzewa i zasłoniłem oczy, bo się bałem i myślałem, że trafiłem do piekła. Odsłoniłem oczy, a tu kraina lodu. Wszystko było z lodu: zwierzęta, rośliny i lodowe owoce. Spróbowałem kilka tych dziwnych owoców. Posmakowały mi tak bardzo, że zabrałem ze sobą kilka i pośpiesznie udałem się do wyjścia. Bałem się, że martwią się o mnie rodzice. Był jeszcze dzień. Mama, tata i brat siedzieli przy stole i jedli kotlety z frytkami. Poszedłem do nich i opowiedziałem wszystko ze szczegółami. Mama się uśmiechnęła i objęła mnie. Pomyślałem, że to dobre, że nie są na mnie źli.

Niestety po jakimś czasie zdecydowaliśmy się ściąć drzewo, ponieważ miało za dużą moc. Tata zabrał się do pracy. Nie mógł jednak go usunąć, bo ciągle odrastało. Musiało więc tu zostać, na co rodzice się zgodzili. Po jakimś czasie zauważyłem na nim owoce. Nazwałem je lodowcami. Nazbierałem koszyk i zaniósłem do domu. Mama zrobiła z nich pyszną mrożoną szarlotkę.

Mateusz Wojnicki 4d

Dżok. Prawdziwa historia.



Moją ulubioną książką jest „Dżok” Barbary Gawryluk. Jest to książka o psie, który przeżył wiele przygód.

Właściciel psa był nazywany po prostu Panem. Dbał o Dżoka, nieustannie wychodził z nim na spacer, troszczył się o psa, jak tylko mógł.

Pewnego dnia na jednym ze spacerów Pan dostał zawału. Przyjechała karetka, mieszkańcy dzielnicy dowiedzieli się, że wkrótce zmarł w szpitalu.

Pan był samotny, więc biedny pies został sam. Nie miał z kim zamieszkać. Był zagubiony. Nie wiedział, co się dzieje.

Cała historia nie była zbyt długa, ale była smutna i pouczająca. Na szczęście skończyła się dobrze. Psa przygarnęła starsza pani. Zaprzyjaźnili się i żyli długo i szczęśliwie.



Psie emocje

Radość psa

Gdy jestem radosny, to merdam ogonem. Nie merdam na boki, tylko merdam okrężnymi ruchami. Jak byłem mały, dużo spałem, a jak moja pani wracała do domu, to z radości skakałem do góry i do góry.

Smutek psa

Dwa dni temu była burza. Siedziałem z moim przyjacielem w budzie. Nudziło mi się, więc się zdrzemnąłem. Jak się obudziłem, mojego przyjaciela nie było. Byłem bardzo smutny, więc wyłem i wyłem i wyłem. Rano okazało się, że wyszedł po prostu z budy.

Złość psa

Jestem Gorgi — jak jestem zły, to warczę i groźnie skaczę. Gdyby ktoś mnie bardziej zezłościł, to ugryzę.

Jaśmina Kędzierska 4c

Próby cz.1

Rowerek

*Rower ma kółka dwa,
tra la la la la la la.
I to chyba każdy wie,
że ja lubię wozić się.*

*Na rowerze jeżdżę ja.
A Ty jeździć radę dasz?
No bo rower kółka ma,
sia la la la la la la.*



Rys. Marysia Kolasińska 6

*Rower mój czerwony jest,
cały w kwiatki, dobra rzecz.
A ja dobra jestem w tym,
zatem wyszedł mi ten rym.
Tra la la la la la la.
Sia la la la la la la.*

DZIĘKUJEMY ZA ROWERY:)

Martynka Frańczak 4a

Poranek

*Wstałam dzisiaj wczesnym rankiem,
poraził mnie blask słońca.
Podniosłam się i spojrzałam w okno.
Zobaczyłam zieloną trawę
i kwitnące kwiaty.
Wstałam z łóżka i ubrałam lekki ubiór.
Zjadłam śniadanie i wyszłam na dwór.
Poczułam zapach trawy i kwitnących
kwiatów.
Wiosna...*

Patrycja Smorąg 4a

Pajacyk

*Szedł Pajacyk sobie drogą...
Oczywiście lewą nogą.
Jak to u niego w zwyczaju bywa.
Wszystko z głowy mu ubywa.
Raz zapomniał czapkę w grochy.
Ale nie posmutniało serce jego.
Pomyślał: „I cóż z tego?”
Jego twarz z promiennym uśmiechem.
Wszystkich bawi bez zastrzeżeń.*

Aurelia Mączkowska 4d

Uwierz w siebie

Był to 5 marca, lekcja wf. Skakaliśmy przez kozła. Bałam się i miałam przeczucie, że spadnę i coś sobie złamię. Przede mną stała koleżanka. I stało się jej to, czego się bałam. Nie było jej potem długo w szkole. Złamała rękę. Bardzo jej współczułam!

Gdy przedtem skakałam przez kozła, nie udawało mi się to, ponieważ cały czas w siebie nie wierzyłam. Cały czas myślałam, że mi się to nigdy nie uda. Gdy mojej koleżance przydarzył się wypadek, bałam się jeszcze bardziej. Zaczęłam się mocniej przykladać do tego, co mi polecono zrobić, by dobrze przeskoczyć tego kozła. Spróbowałam w siebie uwierzyć, choć to było trudne. No i stało się. Wreszcie mi się udało. Za drugim razem nawet spodobały mi się te trudne skoki.

Chciałabym przekazać w opisie tego wydarzenia, że zawsze trzeba mieć wiarę w siebie i nie poddawać się, ale też oczywiście trzeba uważać na siebie!

Patrycja Smorąg 4a



Rys. Dawid Blogowski 4c

Szkicownik



Rys. Dawid Błogowski 4c
Prawy górny róg:
Jaśmina Kędzierska 4c

Witajcie!

W niniejszym kąciku prezentujemy prace artystyczne uczniów Kornelówki. Dziś akwarele — kredka. Przyznacie sami, że mają duszę?

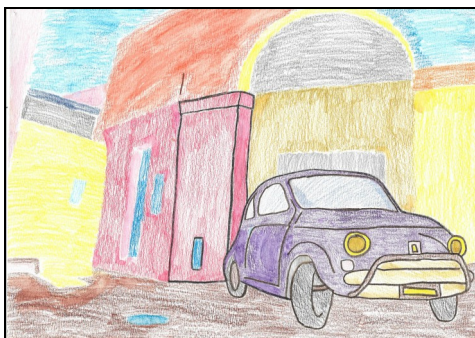
Redakcja



Rys. Karolina Roszczyk 4b



Rys. Amelia Słowik 4c



Rys. Karolina Roszczyk 4b



Rys. Amelia Niezgoda 4d



Rys. Sabina Moń 6



Rys. Patrycja Brzychcy 4c



Rys. Amelia Słowik 4c



Rys. Maja Pelka 4c



Rys. Wiktoria Kruk 4c

O czym myślą zwierzaki?

Przemyślenia Nutki

Cześć! Nazywam się Nutka, mam 7 miesięcy. Gdy mojego właściciela nie ma w domu, to jestem smutna, bo nie mam się z kim bawić. Chce mi się wtedy jeść, ale nikt mi nic nie da. Staram się wtedy bawić sama. Kocham mojego właściciela, dba o mnie, wszystko mi daje, czekam na niego. Cha! Muszę kończyć, ktoś dzwoni do drzwi. To on! Pa! Cha! Cha!

Amelka Słowik 4c



Rys. Daniela
Klauza 4c

Bella i jej brat

Mój ukochany zwierz domowy to biały jak śnieg kot, który ma czarne plamy. Ma na imię Bella. Ma brata, a w zasadzie to dwóch braci. Ale wzięliśmy ze sobą tylko jednego z nich. Gdy spadnie śnieg, to widać tylko dwie czarne plamy i ogon. Bella jest bardzo strachliwa. Jak była jeszcze mała, schowała się nam w kanapie. Szukaliśmy jej cały dzień i nie znaleźliśmy. W końcu wyszła sama. Ulżyło nam. Szczególnie mi. Bardzo się wystraszyłam, myślałam, że uciekła. Teraz, gdy koty są już duże, brat Belli się okropnie pogrubiał (tak jak Bella). Lubi chodzić na łowy.

Patrycja Brzychcy 4c



Rys. Patrycja
Brzychcy 4c

Koci pamiętnik

Cześć! Nazywam się Cynka rasy Mayne Coon. Mam 5 miesięcy. Czekam właśnie na swoją panią i nudzi mi się, więc postanowiłam coś napisać. Zaczijmy od początku. Jak już mówiłam, nazywam się Cynka. Gdy wzięto mnie 5 sierpnia 2017 r., miałam 2 miesiące. Byłam prezentem dla Wiktorii. Pierwszy dzień siedziałam w kacie, bo się bałam. Później wyszłam i zaczęłam wszystko wąchać i wszędzie chodzić. No i się już przyzwyczaiłam.

Wiktoria Kruk 4c



Rys. Bernadeta
Maras 4d

Smutki

Ja, kiedy jestem sama, to czuję się samotna. Szczekam na cały dom i warczę. Słyszę, gdy ktoś wchodzi do mojego domu. Czuję się źle, kiedy wychodzą z domu. Lubię sobie pospać i się pobawić piłką. Kiedy nikogo nie ma, to lubię poskakać na meblach. Lubię gryźć kapcie. Lubię się bawić i gryźć tych, których nie lubię. Uwielbiam, kiedy właściciele przyjeżdżają do domu i ze mną wychodzą na dwór.

Franek Rosły 4c

Przyroda czuje

Z Panią **Martą Kędzierską**, nauczycielką przyrody w Szkole Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Kaliszu Pomorskim, rozmawiają:
Amelia Słowik, Patrycja Brzychcy i Filip Stodulski z klasy 4c.

Patrycja Brzychcy: Czy Pani uczniowie lubią przyrodę?

Trudno mi powiedzieć. Wydaje mi się, że tak.

Amelia Słowik: Czy przyroda jest dla Pani ważna?

Tak. Oczywiście. W domu i na podwórku mam mnóstwo roślin i wiele zwierzątek. Spełniło się moje marzenie o zmianie mieszkania w bloku, gdzie się dusiłam, bo nie mogłam mieć ogrodu, na dom z ogrodem i podwórzem, na którym mogą żyć zwierzęta.

A jakie to zwierzęta?

Mam trzy psy. Dwa na podwórku – wyżła i owczarka niemieckiego, a w domu pospolitego, przesympatycznego kundla. Mam też kota oraz uratowane od śmierci dwa króliki, które odkupiliśmy od ludzi, którzy planowali je zjeść. Wazia i Roka mieszkają w klatkach. Są piękne – białe z paskami na pleckach. Można się z nimi bawić. Do zabawy są najbardziej chętne, gdy ma się w dłoni coś do jedzenia. Na przykład marchewkę. Gdy nie ma się dla nich przekąski, łapią ręce zębami, co bywa bolesne. Ale dają się głaskać. Uwielbiają jabłka. Zjadają chętnie seler a nawet por. Lubią warzywa.

Patrycja Brzychcy: Co Pani robi w wolnym czasie?

Zajmuję się ogrodem, kształtuję rośliny, grabię. Najgorszym dla mnie czasem jest zima, gdy nie mogę uprawiać ogrodu. Wówczas i tak dbam o rośliny – strzepuję nadmiar śniegu, planuję, co będę robić wiosną.

Filip Stodulski: Jak często Pani podróżuje? I dokąd?

Robię to bardzo rzadko. Najczęściej wyjeżdżam w góry. W Sudety.

Amelia Słowik: Czym Pani się interesowała, gdy była mała? I jak to się stało, że została Pani nauczycielką?

Bardzo chciałam być aktorką. Robiłam wszystko, by nią zostać. Występowałam w teatrykach szkolnych i na akademiach. Śpiewałam. Nie bałam się sceny. Uwielbiałam to robić. Jednak wraz z wiekiem moje plany uległy zmianie. Nauczycielką zostałam ze względu na to, że sytuacja rodzinna pokrzyżowała moje plany na życie. Kolejnym moim pragnieniem było studiowanie medycyny. Chciałam zostać lekarzem. Pod tym kątem zdawałam maturę. Bardzo dużo czasu spędzałam w bibliotece, czytając książki o tematyce biologicznej, medycznej, botanicznej.

To był mój konik. Robiłam tak przez cztery lata w każdą sobotę. Czytelnia była czynna w ten dzień przez dwie godziny. Wykorzystywałam czas maksymalnie. I to mi pozwoliło potem zdać pięknie maturę z biologii. No ale, jak się okazało, zdobycie bardzo dobrego wyniku z matury nie wystarczyło, by podjąć studia medyczne. Trzeba było dużo pieniędzy, których moja rodzina nie miała, ponieważ mam jeszcze trzy siostry. I zostałam nauczycielem, bo te studia były tańsze.

Patrycja Brzychcy: Dlaczego Pani wybrała przyrodę?

Pewnie dlatego, że ma wiele wspólnego z biologią, z tym co mnie od zawsze interesowało. Także dlatego, że Kocham ludzi i nie widziałam siebie w laboratorium wśród fiolek i preparatów.

Filip Stodulski: Kim są dla Pani uczniowie?

Moimi przyjaciółmi. Wszystkich odczytuję jako moich przyjaciół. Lubię liczne klasy. Lubię tłum. Musi być żywo i energicznie. Czasem nawet głośno. Gdy jest za cicho, to jest to podejrzane.

Patrycja Brzychcy: Czy lubi Pani uczyć?

Lubię to, co robię. Nie widzę siebie w roli wykładowcy. Lubię wymieniać się poglądami z uczniami. Dlatego cieszę się, jak przeczytają temat ze zrozumieniem i chcą ze mną o nim rozmawiać.

Patrycja Brzychcy: Jaka była Pani najciekawsza przygoda w życiu?

Gdy byłam w Beskidzie Sądeckim i miałam możliwość spędzić trzy noce dość wysoko w górach, w chacie bez prądu i bieżącej wody. Była to lekcja przetrwania, ponieważ musiałam nakarmić rodzinę i gospodarza tej chałupy. Gotowałam codziennie zacierki. Wiele kilometrów trzeba było iść do najbliższej mieszkającej gospodyni po mleko. Samemu wykopać kartofle. Twarde życie. A nocą było strasznie przy lampce naftowej, ponieważ po okolicy przechadzały się wilki. Mój waleczny, skądinąd, owczarek nie chciał wieczorami przekroczyć nawet progu chaty, wolał pozostać w domostwie. Miał podkulony ogon. Czuł respekt przed wilkami.

Filip Stodulski: Jaką najbardziej Pani lubi klasę?

Nie mam ulubionej klasy. Kocham wszystkie. Którakolwiek przyjdzie, ja się cieszę.

Amelia Słowik: Czy wychowywanie dzieci jest trudne?

Jest trudne, ponieważ wiąże się z bardzo dużą odpowiedzialnością. Liczy się nie tylko wiedza, ile ukształtowanie człowieka w taki sposób, by był dobry. Jako przyrodnik czuję się za to mocno odpowiedzialna. Chcę, by moi uczniowie byli wrażliwi na wszystko, co żyje i pamiętali, że to co nas otacza – czuje. Nawet rośliny. Chciałabym, by wszyscy uczniowie, którzy do mnie przychodzą, właśnie tak widzieli świat. Jest książka pt. „Inteligencja roślin”, którą gorąco polecam, dostępna w naszej bibliotece.

Często do niej wracam. Np. grąźel żółty, roślina wodna, żeby zostać zapyłony, potrafi się „urwać” i wystrzelić do drugiego kwiatu, aby na znamie słupka zanieść pyłek i przedłużyć istnienie swojego gatunku. Rośliny ponoć czują. Paprocie doskonale odzwierciedlają stan zdrowia właściciela, pelargonie, do których się mówi, pięknie kwitną.

Patrycja Brzychey: Czy lubi Pani gry planszowe?

Nie za bardzo. Kiedy muszę, bo brakuje osoby, to zagram. Ale za to uwielbiam scrable. To jest budowanie jak największej liczby słów z kilku liter. Trzeba uruchomić wyobraźnię. Polecam.

Filip Stodulski: Co Pani sądzi o Internecie?

Na pewno jest źródłem informacji. Jest dla mnie dziennikiem, gdy nie kupię gazet. Wiem, co się wydarzyło w Polsce i na świecie. Jest też źródłem ciekawostek, jak konie z Czarnobyli czy zmodyfikowane genetycznie zwierzęta. Dzięki niemu mogę uaktualnić moją dotychczasową wiedzę. A jest to dla mnie ważne, by być na bieżąco.

Amelia Słowik: Co by Pani robiła, gdyby nie była Pani nauczycielką?

Może byłabym aktorką dramatyczną. Pracowałabym w teatrze dramatycznym. Jakikolwiek byłby to zawód, z pewnością polegałby na tym, że miałabym kontakt z ludźmi.

Patrycja Brzychey: Czy lubi Pani malować?

Jest to moja pasja. Uwielbiam malować akwarelę, także farbami olejnymi. Mam malowane przez siebie miniatury – rośliny i pejzaże. Nie potrafię malować twarzy. Zawsze wychodzi mi autoportret.

Amelka Słowik: Kto jest Pani autorytetem?

Jan Paweł II jako człowiek. Również papież Franciszek, ponieważ kieruje się twardymi zasadami w życiu. Szanuje ludzi ubogich, dba o ich dobro. Jest mi to bardzo bliskie.

Patrycja Brzychey: Jaka jest Pani ulubiona piosenka?

Na przykład poezja śpiewana Bułata Okudźawy. Mądre teksty o miłości, przyjaźni, rozstaniach. Nie lubię piosenek artystów disco polo, ponieważ ich teksty nie mają dla mnie żadnej treści. Są przyziemne. A ja poszukuję muzyki, która jest dla duszy miodem, lekarstwem, ukojeniem, niesie ze sobą coś mądrego. Teksty Okudźawy to zapewniają.

Filip Stodulski: Ile ma Pani zwierząt domowych? Jak się wabią?

Policzmy. Trzy psy Borys, Gorgi albo Marudek i Bryzio, kot Kiciuch albo Zizia to cztery. I dwa króliki Roka i Wazia. Łącznie sześć. Na wakacje są jeszcze u mnie rybki szkolne. Uwielbiam glonojady, bo są spokojne i wyglądają tak, jakby ciągle przesyłały buziaki. Mówię na nie mordziaki. Myślę, że nie bardzo chciałyby mieć imiona.

Bardzo dziękujemy za wywiad.

Ja też dziękuję. Cieszę się, że do mnie przyszlście.



KĄCIK SPOŁECZNY

Wielkanoc

*Wielkanoc się szykuje i jajka się maluje,
już można szukać zajączka.
I wiem dobrze o tym, że Wielkanoc każdy kocha.
A gdy już uwierzysz mi, spróbuj ze mną wsłuchać się.
To magiczna noc, gdyż wiosna jest tuż, tuż.
Gdy pogoda dobra jest, to Wielkanoc uda się.
Ja o tym wiem.*

Julia Grabiec 4a

Rys. Amelka Niezgoda i Antek Kawecki 4a

Co uczniowie wiedzą o Wielkanocy?

Na pytanie „co to jest Wielkanoc?” 40% nie udzieliło odpowiedzi, 40% powiedziało, że to święto wielkiej nocy a 20% powiedziało, że... to takie święto. Symbolami Wielkanocy według ankietowanych są zające, jajka, barany, święconki, kurczaki. 100% nie wie, dlaczego jajko to symbol Wielkanocy. 80% twierdzi, że to ważne święto, a 20%, że tak, jednak dla wierzących. Na pytanie: „Jajko czy cukrowy baranek?” 60 % woli cukrowe baranki, 40% jajko.

100% badanych lubi to święto. U 40% w domu jest tradycja dawania prezentów, 20% nie odpowiedziało a 20% czasami dostaje prezenty na Wielkanoc. 20% nie dostaje nic. 40% zna historię tego święta, 20% kiedyś znało a 20% nie odpowiedziało. 20% ankietowanych deklaruje, że nie zna.

W święconce znajdują się według ankietowanych chleb i jajko. Niestety 60% nie wie, co symbolizują sól i pieprz w święconce, 20% wie, 20 % nie udzieliło odpowiedzi.

Przypominam więc o tym, że jajko symbolizuje siłę i szczęście, oznacza ono odrodzenie i zmartwychwstanie. Jest symbolem nowego rodzącego się życia. Zając natomiast jest symbolem czuwania.

Sabina Moń 6b

Próby cz. 2

Mamą nie załatwiasz spraw

Dzisiaj w szkole
coś takiego mnie spotkało.
Wszystkim śmiać się
ze mnie chciało.
Później, gdy smuciłem się,
Wszyscy ocknęli się wnet.
A to właśnie dlatego,
że mama wstydu mi narobiła.
Mamy nigdy się nie wstydzę,
lecz to już przesada była.
Koledzy wyśmiewali się,
lecz mnie to nie ruszało.
W końcu dobre się skończyło
i już nie było miło.
Kiedy mama się zdenerwowała,
wszystko tutaj pozmieniała.
Tak się tego nie załatwia.
Można raz ale skutecznie.
Będzie to niełatwa sprawa.

Mamą nie załatwiasz spraw.
Dotychczas tak robiłeś.
Pora na zmiany.

Mama nie załatwi wszystkich spraw
-ot tak,
„Daj sobie spokój,
on ma tylko parę wad”.

To już nie tak,

Maja Pełka 4c

Biała wiewiórka

Biała wiewiórka, co w śniegu się bawi.
Hasa w nim, jak tylko potrafi.

Codziennie ukazuje swe oczka czamiutkie.
Wszyscy mówią: „O jej, to takie malutkie!”.

To taka wiewiórka, która niczego się nie boi.
Może dlatego, że ciągle żyje według swojej
woli?

Zwykle je orzeszki z drzewa.
Raz się jej zdarzyło, że zjadła coś z krzewu.
Ma pyszeczek taki białutki. I taki pięknutki.
Ogonek ma zawiazany wstążeczką.
Futerko ma jakby wyczesane szczoteczką.

Lapki ma takie delikatne. Uszka ma takie
zgrabne.
Jej rodzice wychowali ją w gniazdku koło
kolorowego blasku.

To koniec historii naszej wiewiórki.
Życzymy, by spełniło się jej marzenie
— jeść smakowite wiórki.

Aurelka Maczkowska 4d

Studium oka

Daniela Klauza 4c





PACHNAĄCA WIOSNĄ KRZYŻÓWKA
Jasmina Kędzierska 4c